Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 200 084.

Cena pojedyńczego egzemplarza 10 groszy.

DRWĘCA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY“, „NASZ PRZYJACIEL“ i „ROLNIK“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodn. we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów miesięcznie z doręczeniem 1,20 zł. Kwartalnie wynosi z doręczeniem 3,59 zł.

Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.



Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 15 gr, na stronie 3-łamowej 50 gr, na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe słowo (tłuste) 30 gr każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Druk i wydawnictwo „Spółka Wydawnicza“ Sp. z o. odp. w Nowemmieście.

Adres telegr.: „Spółka Wydawnicza“ Nowemiasto-Pomorze.

ROK XVII — NOWE MIASTO LUBAWSKIE, WTOREK, DNIA 5 PAŹDZIERNIKA 1937. — N — Nr. 116

Dwa okólniki, które społeczeństwo przyjmie ze zadowoleniem.

Wrażenie wywołały w społeczeństwie szczególnie dwa okólniki, wydane w ostatnich dniach.

Pierwszy z nich to okólnik p. premiera Składkowskiego, nakazujący starostom złożyć w ciągu **dwóch miesięcy prezesury** w organizacjach i stowarzyszeniach społecznych i zakazujący im prezesowania w przyszłości takim organizacjom. Okólnik ten uwolni wreszcie instytucje społeczne i kulturalne od **zbytniej ingerencji starostów**, co wielce krępowało ich rozwój, **usuwając czynnik obywatelsko-społeczny w cień**, a wysuwając na czoło czynnik administracyjno-urzędniczy, a tak samo odciąży on również i starostów od rozmaitych niepotrzebnych im zajęć, dając im możność **intensywniejszej pracy** w dziedzinach, im właściwych. Ten anormalny stan rzeczy **zaistniał** w okresie największego nasilenia **„radosnej twórczości“**, kiedy to postanowiono całe życie organizacyjne uzależnić od siebie i obsadzić wszystkie kierownicze stanowiska przez ludzi, **zależnych od władz administracyjnych**. Miało to następstwa wielce szkodliwe dla danych organizacyj czy instytucyj. Bujne polskie życie społeczne, któremu kraj zawdzięczał niejedną chlubną inicjatywę i niejeden trwały dorobek, zostało w ten sposób doszczętnie nieomal zniszczone.

Usunięto, jak słusznie zaznacza „Warszawski Dziennik Narodowy“, zeń twórczy czynnik w postaci niezależnych i wytrawnych działaczy społecznych, a poddano go ścisłemu nadzorowi administracji. W swoim czasie myśmy przeciw tego rodzaju etatyzacji życia społeczno-organizacyjnego występowali b. energicznie, przewidując przed następstwami. Dziś wobec niszczących skutków tej polityki prezes Rady Ministrów podkreśla w okólniku, że jest jego pragnieniem z jednej strony, by dobrej woli społeczeństwa dać upust samodzielnego załatwiania coraz to wyższych celów i zagadnień społecznych, z drugiej, by podległa mu administracja nie wyręczała niepotrzebnie społeczeństwa wszędzie tam, gdzie ono samo da sobie radę“. Jest to zupełnie słuszne i właściwie samo przez się rozumiejące ujęcie sprawy. Dziwić się tylko **należy**, że tak długo kierowano się **innymi**, wręcz przeciwnymi **zasadami** i dopiero obecnie po tak bolesnych doświadczeniach wraca się na tę **jedynie właściwą drogę**. I tu znów mamy jeden dowód więcej na to, że to, o **cośmy stale walczyli**, uznane zostaje dziś z autorytatywnej strony za słuszne.

Drugi okólnik to ministra spraw wojskowych, **gen. Kasprzyckiego, dotyczący oficerów**, pozostających na stanowiskach cywilnych. W myśl tego okólnika oficerowie ci będą musieli dokonać wyboru albo między **porzuceniem służby wojskowej i pozostania na stanowiskach cywilnych** albo porzuceniem stanowisk cywilnych i powrotem do służby czynnej w armii. Konieczne to rozporządzenie powitane będzie przez społeczeństwo ze **zadowoleniem**. Rozporządzenie min Kasprzyckiego ogranicza praktykę, stosowaną za smutnej pamięci **BBWR**, kiedy to systematycznie obsadzano administrację **państwową**, a nawet częściowo i **samorządową kapitanami, majorami, pułkownikami, a nawet generałami. Obecnie oficer**, jeżeli będzie chciał przejść do służby cywilnej, będzie musiał **wystąpić z wojska**. W ten sposób **wojskowi**, **oddani sprawie swego zawodu, powrócą** do służby czynnej, wojskowi zaś z przypadku, pozostający w służbie cywilnej, **przestaną być czynnymi oficerami**. Wyjdzie to na zdrowie zarówno wojsku, jak i społeczeństwu. Dobrze, że choć obecnie likwiduje się rozmaite niezdrowe przejawy nieszczęsnej pamięci systemu bebewuerowego.

Powrót min. Becka do Warszawy.

Do Warszawy powrócił min. spraw zagr. Józef Beck.

Obniżyć podatki.

Ostrzegawczy głos prof. Krzyżanowskiego.

Z okazji zbliżającej się sesji budżetowej prof. Krzyżanowski, wobec spotykania się z próbami podwyższenia podatków, we wywiadzie, udzielonym „Polityce“, **przestrzega** jak najmocniej przed jakimkolwiek podwyższeniem **podatków**, gdyż każde podwyższenie podatków **zabija konjunkturę i w** rezultacie grozi ubytkiem wpływów skarbu. **Obniżenie stawek** podatkowych **i nie powiększenie wydatków** jest dzisiaj jedynie właściwą drogą do **utrwalenia konjunktury** i wzmocnienia jej tempa.

Każdy ma dostęp do starosty.

Znamienny okólnik premiera Składkowskiego.

Prezes rady ministrów i minister spraw wewnętrznych gen. Sławoj-Składkowski stwierdził, że zarządzenia jego w sprawie przyjmowania interesantów przez starostów oraz w sprawie stosunku urzędników do ludności nie są należycie przestrzegane. Na skutek tego wydał nowe zarządzenie, w którym zaleca wszystkim wojewodom sprawdzanie, czy starostowie i urzędnicy stosują się do dyrektyw o przyjmowaniu interesantów oraz kontrolowanie, czy treść zarządzeń tych jest umieszczona na widocznym miejscu w lokalach starostw, urzędów gminnych i posterunków policji. Jednocześnie p. minister ostrzega, że winni nie stosowania się do zarządzeń o przyjmowaniu interesantów będą niezwłocznie pociągani do surowej odpowiedzialności.

Zarządzenia te zawierają następujące podstawowe zalecenia:

1. przyjmowanie i załatwianie interesantów ma się odbywać z reguły we wszystkie dni urzędowe w godz. od 10—12.

2. forma załatwiania interesantów ma być konkretna i kompetentna, a więc załatwiający musi być do tego uprawniony, czy z racji zajmowanego stanowiska, czy też z tytułu delegacji. Przedłużanie poza godziny obowiązkowe przyjmowania i załatwiania zależne być winno od ilości zgłaszających się jak również i czasu, koniecznego do ich załatwiania.

3. W każdym starostwie w pobliżu wejścia należy urządzić możliwie duży pokój z ławami do siedzenia. Do tego pokoju, począwszy od godz. 9 rano, ma wstęp każdy obywatel Rzeczypospolitej, chcący osobiście przedstawić jakąkolwiek sprawę staroście. Woźny, któryby się ośmielił nie wpuścić kogokolwiek lub nie wskazać mu drogi do pokoju przyjęć, ma być wydalony ze służby.

4. Interesanci winni być traktowani bezwzględnie sprawiedliwie i bez czynienia jakichkolwiek wyjątków bez względu na pochodzenie, wyznanie i stanowisko społeczne interesanta.

5. **Każdy** obywatel Rzeczypospolitej, który w ciągu 3 dni nie będzie przyjęty przez starostę, upoważniony jest wprost na ręce ministra spraw wewnętrznych wnieść zażalenie czy to w drodze listownej czy telegraficznej.

Echa zamachu na płk. Koca.

Pierwszy proces na tle zamachu.

Warszawa. Jak donosi prasa stołeczna, wyznaczono już termin sensacyjnego procesu prasowego redakcji oenerowskiego „ABC“ przeciwko redakcji sanacyjnego „Dobrego Wieczoru“.

Chodzi o artykuł, w którym „Kurier Czerwony“ imputował „ABC“, że zna środowisko, skąd pochodziła bomba, rzucona w Swidrach Małych. Sprawa znajdzie się na wokandzie sądu okręgowego dnia 4-go października rb. Na sprawę nie powołano żadnych świadków.

Proces ten będzie pierwszym sądowym echem nie wyjaśnionej dotychczas, jak się zdaje, sprawy zagadkowej bomby w posiadłości płk. Koca.

Zgon red. Petryckiego.

Warszawa. W 48 roku życia zmarł tu śp. Józef Petrycki, były redaktor „Gazety Bydgoskiej“, współpracownik „Kuriera Poznańskiego“, wieloletni poseł narodowy, a ostatnio członek zarządu Katolickiego Zrzeszenia Dziennikarzy i redaktor „Warszawskiego Dziennika Narodowego“.

Żydzi będą siedzieli oddzielnie.

Warszawa. Dowiadujemy się, że kwestia rozsadzenia Żydów i Polaków jest już przesądzona i że wszyscy rektorowie wydadzą w tej sprawie zarządzenia, wyznaczające osobne miejsca dla Żydów, a osobne dla Polaków.

Z socjalistami czy z „frontem Morges“ pójdzie Stron. Ludowe?

Warszawa. Polska Ag. Agrarna donosi: „W naczelnym organie Stronnictwa Ludowego „Zielony Sztandar“ pojawił się w numerze na dzień 3 października artykuł, wyjaśniający zasadnicze stanowisko Stronnictwa Ludowego wobec innych stronnictw, a zwłaszcza „modnych“ obecnie różnych frontów. Stronnictwo, zachowując pełną samodzielność i niezależność, nie chce być niczyją przybudówką, nawet swoich przyjaciół. Samodzielność polityki nie wyklucza możliwości współdziałania z innymi siłami dla realizowania konkretnych celów, które są wspólne ludowcom. Na czoło tych wysuwa się sprawa demokracji oraz oparcia rządów w Polsce na zaufaniu szerokich mas. Równolegle walczą o to takie inne organizacje, a w **pierwszym rzędzie PP. S.** „I mimo, że dzielą nas różnice“ — pisze autor — **w „niejednej sprawie, drogi nasze się schodzą. W walce o wspólny cel wytwarza się rzetelne braterstwo broni.** Na to nie trzeba tworzenia żadnych specjalnych frontów. Żywa i cenna sympatia, okazana chłopom przez robotników w czasie niedawnego strajku chłopskiego, nie była wynikiem układów czy przetargów. Była wyrazem tego faktu, że postulaty, o które chłopi strajkowali, znajdują jednakowy oddźwięk tak u chłopów, jak u robotników. **Bardzo sobie cenimy sympatyków i z lewa i z prawa. Nie chcemy sobie lekceważyć ich życzliwych rad, ale nie chcemy być niczyim narzędziem. Stronnictwo ma swoje wytknięte cele i chce samodzielnie decydować o swojej polityce**“.

„Żywe pochodnie z biskupów“

Grudziądz. Przed tut. Sądem Okręg. toczyła się sensacyjna sprawa karna **Stan. Wieczyńskiego**, b. kierownika szkoły im. Kopernika w Grudziądzu, a obecnie nauczyciela szkoły we Wołominie, woj. warszawskie, o bluźnierstwo. Akt osk. zarzucił Wieczyńskiemu m. i. wypowiedzenie słów: **„W Polsce prędzej nie będzie lepiej, aż wszystkie monstrancje potopi się we Wiśle, a z biskupów nie zrobi się żywych pochodni“.** Świadkowie dowodowi **potwierdzili** ten zarzut, dołączając doń szereg innych występów, dowodzących nienawiści ze strony W. do kościoła kat. i duchow. Sąd ogłosił mimo to wyrok **uniewinniający**, gdyż mimo, że z ust oskarżonego padły ostatnie ubliżające religii słowa, to jednak nie udowodniono, iż wystąpienie Wieczyńskiego miało charakter publiczny.

Delegacja baonu morskiego i Ziemi Kaszubskiej na Zamku.

Warszawa. Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął ostatnio kontradmirała Swirskiego z delegacją baonu morskiego w osobach: ppłk. dypl. Kopańskiego, por. Skublina i st. sierż. Mąki. Delegacja zaprosiła Pana Prezydenta na uroczystość wręczenia baonowi sztandaru.

Następnie Pan Prezydent RP. przyjął delegację Ziemi Kaszubskiej w osobach: przewodniczącego Wydziału Powiatowego w Wejherowie — starosty morskiego Potockiego, członka Wydziału Powiatowego — Grota i wójta gminy Wejherowo Lakomego. Delegacja zaprosiła Pana Prezydenta RP. na uroczystość wręczenia sztandaru baonowi morskiemu i ofiarowania 10 ciężkich karabinów maszynowych jako wyniku akcji na Fundusz Obrony Narodowej.

Ulgi w gimnazjach państwowych nie mogą przekroczyć 25 proc.

Warszawa. Ministerstwo oświaty rozesłało nowe okólniki, dotyczące szkolnictwa średniego, a ustanawiające zasady przyznania ulg w czesnym. Podania o ulgi w czesnym dla uczniów gimnazjów państwowych i liceów rozstrzygane będą przez rady pedagogiczne do dnia 20 października. Ulgi nie mogą przekroczyć 25 procent ogólnej ilości uczniów w poszczególnych klasach.

Z krwawej Hiszpanii.

Cudami słynąca wieś Covadonga została zdobyta przez wojska narodowe.

Salamanca. Kwatera główna wojsk narodowych donosi w komunikacie piątkowym:

Na froncie asturyjskim obsadziły wojska narowe na wschodzie wieś El Labora i wyżyny na północ od tej miejscowości, dalej pozycje nieprzyjacielskie nad brzegami rzeki Sella, kilka miejscowości na szosie Ribadesella — Arriondes — Oviedo i wyżyny na południowym wschodzie od Utres.

Najbardziej zacięte walki toczyły się dokoła miejscowości pielgrzymkowej Covadonga. Po twardym oporze ze strony czerwonych wojska narodowe zdobyły najpierw otoczenie cudownego krzyża, później kościół, wreszcie całą wieś.

Rocznica gen. Franco.

Salamanca. Wczoraj minął rok od objęcia prezydentury narodowej Hiszpanii przez gen. Franco. Z tej okazji odbyły się w całej Hiszpanii narodowej wielkie uroczystości. Gen. Franco wygłosił przemówienie przez radio i podał do wiadomości, że wojska narodowe zdobyły cudami słynącą miejscowość Covadonga.

Anglia i Francja zażądają wycofania ochotników włoskich z Hiszpanii.

Londyn. Prasa londyńska donosi, że na posiedzeniu gabinetu brytyjskiego miała zostać zaakceptowana treść noty, jaką rządy francuski i brytyjski zamierzają wystosować łącznie do Rzymu w sprawie wycofania ochotników z Hiszpanii.

Nota zredagowana ma być w tonie bardzo pojednawczym, ale domagać się ma stanowczo wycofania ochotników z Hiszpanii. W zamian za ustępliwość włoską w sprawie wycofania ochotników Wielka Brytania i Francja gotowe będą uznać suwerenność Włoch w Abisynii. W przeciwnym razie, o ileby Włochy odmówiły wycofania ochotników, Francja z aprobatą Wielkiej Brytanii otworzy granice francusko-hiszpańską.

Rzym witał swego Duce burzą wiwatów i biciem dzwonów.

Rzym powrót Mussoliniego powitał wielce uroczyście. Całe miasto przybrało charakter świąteczny. W chwili przyjazdu Mussoliniego rozległy się ogłuszające sygnały syren przy równoczesnym biciu dzwonów. Z fortu Monte Mario artyleria oddała 21 strzałów. Gdy Mussolini ukazał się przed dworcem, zerwały się entuzjastyczne okrzyki publiczności.

Zmiana guldena na markę niemiecką.

Stopniowe zacieranie różnic między Gdańskiem a Rzeszą.

We wystąpieniach publicznych ze strony kierowników życia hitlerowskiego w Gdańsku oraz na łamach prasy podkreśla się otwarcie i szczerze, że W. M. Gdańsk stopniowo tak upodobni się do Rzeszy, że istnieć będą tylko różnice formalne. Po zglajszaltowaniu całego ustroju wewnętrznego najbliższym etapem ma być według kursujących ostatnio w Gdańsku pogłosek **zmiana waluty gdańskiej na niemiecką, t. zw. zastąpienie guldena marką.** Fakt zmiany guldena na markę wprowadziłby niewątpliwie poważne zamieszanie do wzajemnych stosunków gospodarczych między Polską a Gdańskiem, nie mówiąc już o konsekwencjach politycznych. Wykonywanie więc hasła „Zurück zum Reich" postępuje stale i planowo naprzód.

Wojna na Dalekim Wschodzie.

Okropne barbarzyństwa Japończyków w stosunku do Chińczyków.

Japończycy potopili dżonki rybackie z rybakami, ich żonami i dziećmi. — Miasta chińskie zasłane trupami.

Londyn. Agencja Reutera donosi z Hongkongu, iż przybył tam parowiec niemiecki „Schanhorst". Załoga jego opowiada o jednej z najkrwawszych masakr masowych na morzu, o jakich kiedykolwiek słyszano.

Parowiec zabrał ze sobą 10 osób, które ocalały z załóg przeszło 300 ludzi, 12 dżonek rybackich, zaatakowanych przez japońską łódź podwodną 22 bm. pod Cze-Long-Kau.

Według opowiadania ocalonych, dżonki łowiły spokojnie ryby, gdy nagle wyłoniła się łódź podwodna, która, zbliżywszy się, otworzyła bezlitosny ogień, zatapiając jedną dżonkę po drugiej i pozostawiając rannych i umierających w wodzie.

Jedna z dżonek zdołała ujść. Większość ocalonych rybaków jest ranna, umieszczono ich w szpitalu, a policja rozpoczęła dochodzenie, gdyż niektóre dżonki zarejestrowane były w Hongkong.

Kapitan parowca niemieckiego oświadczył, iż, zdaniem jego, wskutek ostrzeliwania przez japońską łódź podwodną dżonek rybackich zginęło około 100 kobiet i dzieci i 200 mężczyzn.

Zaznaczyć należy, że na wszystkich większych dżonkach rybackich przebywają całe rodziny rybackie. Wśród ocalonych 10 osób znajduje się jedna kobieta, większość dżonek pochodziła z Macao i okręgu Kantonu.

Szanghaj. Wszystkie miasta chińskie, znajdujące się w zasięgu samolotów japońskich, są dosłownie zasłane trupami. W ostatnim bombardowaniu Kantonu padło 3 tysiące ofiar. W Nankinie, w dzielnicy robotniczej setki ludzi leży pod ruinami zbombardowanych domów.

Do nieustannego bombardowania i pożarów, wywołanych przez bomby, dołącza się jeszcze klęska głodu.

Ograniczenie obrotu dewizowego we Francji.

Wobec niekorzystnej sytuacji monetarnej we Francji wydano zarządzenia, ograniczające wolny obrót dewizowy ze zagranicą.

Nowe niepokoje w Palestynie.

Londyn. W Palestynie sytuacja doznała w ostatnich dniach znacznego zaostrzenia, Arabowie rozpoczęli znów ostrą walkę z władzami brytyjskimi. Wczoraj opublikowało ministerstwo kolonii komunikat, w którym przyznaje, że sytuacja w Palestynie staje się znów groźną i oznajmia, że Narodowy Komitet Arabski w Jerozolimie jak również wszystkie jego podkomitety na terenie całej Palestyny uznane zostały przez władze brytyjskie za nielegalne i ich działalność została zakazana. Nadto przeciwko 5 wybitnym osobistościom arabskim wydany został nakaz aresztowania. Zostaną one wydalone z Palestyny. Dwie z tych osobistości, mianowicie burmistrz Jerozolimy, dr. Chaldei, i sekretarz Narodowego Komitetu Arabów zostali już osadzeni w areszcie. Wielki mufti Jerozolimy, Fuad, został przez władze brytyjskie złożony z urzędu przewodniczącego Najwyższej Rady Muzułmanów.

Dziwne praktyki.

Korespondent „Kuriera Warszawskiego" w liście ze Starogardu porusza sprawę, która musi wywołać w całej opinii najdalej idące zdumienie.

Dotyczy ona **dziwnych praktyk**, jakie odbywają się na Pomorzu w związku z **wprowadzeniem** przez Trzecią Rzeszę **powszechnego obowiązku służby wojskowej.**

Na Pomorzu mieszka spora liczba optantów, którzy — jako obywatele niemieccy — obowiązani są stawić się do służby wojskowej. Jest rzeczą zupełnie naturalną, że władze niemieckie roztaczają nad tą sprawą urzędowy nadzór i że ułatwiają swoim obywatelom spełnienie tego kardynalnego obowiązku.

Jest to uznane i niekwestionowane w stosunkach pokojowych prawo każdego państwa wobec swoich obywateli, mieszkających za granicą. Zazwyczaj obywatele ci stają do poboru w swoich konsulatach i tam dopełniają wszelkich związanych z poborem formalności.

U nas, jeśli chodzi o obywateli niemieckich, jest widocznie zupełnie inaczej. Doszło bowiem do tego, że — jak pisze korespondent „Kuriera Warszawskiego" — **„na polskim Pomorzu niemieckie komisje poborowe**, lekceważąc sobie powszechnie przyjęte zwyczaje, jeździły po kraju i prawdopodobnie ze względów propagandowych urzędowały w terenie, jak we własnym państwie. **W samym tylko Jabłonowie** wzięto do wojska **21 chłopów**, którzy na razie zostali wcieleni do Reichswehry".

Czyż każdego, kto czyta o tych praktykach komisji poborowych niemieckich, nie ogarnia najwyższe zdumienie?

Któż pozwolił na to, aby rozjeżdżały one po kraju i w terenie — jak za dobrych pruskich czasów i przeprowadzały brankę do armii niemieckiej?

Czas wielki, aby polityka polska w sprawie **Pomorza, Gdańska** i całości zagadnień stosunków z Niemcami weszła na właściwą drogę, żeby zrozumiała naturę tych stosunków i dbając o ich najbardziej pokojowy charakter, pamiętała o głównym swoim zadaniu: obronie interesów narodu i państwa.

Wściekłość żydowska.

Napad żyda na roznosicielkę „Warsz. Dzien. Narod."

We „Warsz. Dzienniku Narod." czytamy, że w poniedziałek, 27 ubm. we wczesnych rannych godzinach na idącą ulicą Zamenhofa roznosicielkę tegoż pisma napadł znienacka jakiś żyd, który silnym uderzeniem oszołomił kobietę, wyrwał jej paczkę gazet i podarł, po czym zbiegł.

Dwa wielce znamienne procesy w Lublinie.

Dwie ciekawe ilustracje naszych stosunków. Sprawa Lisa-Błońskiego przeciw Zajączkowskiemu. — Działacz sanacyjny we własnym świetle.

Sąd Apelacyjny w Lublinie rozpatrywał ostatnio ub. środy sprawę **kpt. Adama Zajączkowskiego** z oskarżenia Lisa-Błońskiego. **Tło zatargu,** który swego czasu głośnym echem odbił się w prasie, było następujące:

Przed wyborami do Sejmu i Senatu na ulicach miasta Lublina ukazała się ulotka, wydana przez b. dziennikarza Adama Zajączkowskiego, w której ten twierdził, iż **Lis-Błoński w latach 1905-1907 przeciwdziałał bojkotowi szkolnemu, że wydał policji rosyjskiej ucznia Korczaka, że popełnił dezercję z wojska polskiego,** że wydał **na pastwę nieprzyjaciela oddział peowiaków pod Dratowem, sfałszował ewidencję POW,** w celach osobistych oraz świadomie złożył fałszywe zeznania w procesie legionisty **Gruszki i Priebego, którzy** dzięki temu zostali **skazani na śmierć i straceni.**

Obrażony treścią ulotki **Lis-Błoński** sprawę oddał do sądu.

Sąd Okręgowy w Lublinie skazał Zajączkowskiego na 3 miesiące aresztu, przy czym sąd stwierdził, że oskarżony Zajączkowski we wszystkich punktach **przeprowadził dowód prawdy,** prócz tylko jednego punktu.

Sąd Apelacyjny, po całodziennej rozprawie, **ogłosił wyrok,** zatwierdzający w całości wyrok I instancji, stwierdzając również, że **cztery zarzuty przeciwko Lisowi-Błońskiemu zostały całkowicie udowodnione,** a tylko co do jednego Zajączkowski dowodu prawdy nie przeprowadził.

Wyrok wywołał ogromne wrażenie.

Należy zaznaczyć, że **Lis-Błoński to jeden z działaczy sanacyjnych.**

Przeszłość wojewody Dziadosza.

Druga sprawa odbyła się w Sądzie Grodzkim również przeciw kpt Zajączkowskiemu, który w sprawie swej przeciw Lis-Błońskiemu pomówił **wojewodę kieleckiego, dr. Władysława Dziadosza, o fałszywe zeznania, w charakterze świadka pod przysięgą** we wspomnianej sprawie oraz pomówił go o **sfałszowanie życiorysu i w ewidencji legionowej.**

W szczególności Zajączkowski oświadczył, że **wojewoda Dziadosz zeznał nieprawdę, iż nie był sądownie karany,** podczas gdy **w rzeczywistości był karany za sfałszowanie dokumentów, a po przewrocie majowym w r. 1926 darowano** mu karę aktem łaski Prezydenta.

Swiadek woj. Dziadosz zeznał, że kpt. Zajączkowski wydał ulotkę, obrażającą go. P. Dziadosz wysłał sekundantów, lecz zastępcy Zajączkowskiego oświadczyli, że nie odwołał on zarzutów. Wobec tego wojewoda Dziadosz skierował sprawę do Sądu Honorowego, nie interesując się zresztą, czy kapitan Zajączkowski został powiadomiony o wyroku tegoż sądu.

Kapitan Zajączkowski zapytuje w pewnej chwili, **czy wojewoda Dziadosz** przypomina sobie o tym, że chciał z nim mówić na zjeździe w Lublinie, a kpt. Zajączkowski oświadczył wtedy: **„z panem nie można mówić w cztery oczy, tylko przy świadkach".**

Kpt. Zajączkowski: Czy zwalczania BB było zwalczaniem marszałka Piłsudskiego, czy tylko pułkownika Sławka?

Woj. Dziadosz: Nie odpowiem na to pytanie. Zabawa z płk. Sławkiem i BB nie uda się na tej sali.

W toku dalszego badania wojewoda Dziadosz na rozmaite stawiane mu przez oskarżonego pytania odpowiadał często: **nie pamiętam,** zaznaczając m. in., że musi troszczyć się o losy trzech milionów obywateli i przeto **nie pamięta** różnych spotkań i spraw, tyczących się kapitana Zajączkowskiego (śmiech na sali).

W ciągu dalszej rozprawy kapitan Zajączkowski zapytuje wojewodę Dziadosza, **czy pisał list do cesarza Karola,** solidaryzując się co prawda z legionistami, **ale prosząc jednocześnie o zwolnienie z Legionów.** Wojewoda Dziadosz nie pamięta i tego, jak również nie chce udzielić informacyj, **dlaczego zwracał** się do monarchy austriackiego, skoro w tym czasie Piłsudski stał jeszcze na czele Legionów.

Następnie okazuje się, że obecny wojewoda **Dziadosz miał przed przewrotem majowym sprawę dyscyplinarną o wystawienie wojskowego dokumentu podróży pewnej damie, mającej więcej wspólnego z Dziadoszem, niż z wojskiem** i nie mającej prawa do podróżowania na koszt wojska.

Omawianie tej sprawy podnieciło bardzo p. wojewodę kieleckiego.

Kpt. Zajączkowski powiedział m. in. w ostatnim słowie:

„P. **Dziadosz był nieuczciwy nie tylko wobec mnie, lecz wobec wszystkich legionistów.** Nie ubiegałem się o prezesurę legionistów lubelskich. Nie miałem zamiaru robienia kariery. **Na prezesurze zrobił karierę p. Dziadosz.** O usunięciu ze Związku Legionistów bano się mnie wprost zawiadomić, bo p. **Dziadosz i każdy z panów z zarządu głównego miał coś na sumieniu,** o czym wiedziałem, a mnie nic nie było można zarzucić.

Gdy **archiwum wojskowe odmówiło mi wydania ewidencji** p. Dziadosza, zwróciłem się do marszałkowej **Piłsudskiej,** która **przysłała mi i życiorys i ewidencję** p. Dziadosza. **Wystarczy porównać** ewidencję z życiorysem, **by zobaczyć różnicę.** Dla p. Dziadosza to może nic **— dla mnie to fałszerstwo.**

Pytałem p. **Dziadosza, czy oficer powinien dotrzymać słowa honoru. D. złamał słowo honoru dwa razy.** Raz wobec p. R. (przewodniczący przerywa), drugi raz, gdy był naczelnikiem wydziału bezpieczeństwa w Krakowie.

Jeżeli zbłądziłam, mam odwagę się przyznać. Wybaczenia nie potrzebuję. Może potrzebuje go p. Dziadosz. Więzienia się nie boję. Uważam tylko, że udowodniłem p. Dziadoszowi zarzut fałszywych zeznań.

— Nie jestem wojewodą — mówił osk. Zajączkowski — i nie będę nim i nie mam nic, prócz honoru, którego nie pozwolę sobie odebrać".

Nadmienić należy, że w czasie dyskusji nad dopuszczeniem do akt pewnych dowodów prokurator, sprzeciwiając się **wnioskowi obrońcy, m. in. oświadczył: „Z pewnością wszyscy uważamy p. Zajączkowskiego za człowieka honoru".**

Oświadczenie to wywołało na sali bardzo głębokie wrażenie.

Kpt. Zajączkowski skazany.

Sąd uznał go winnym zniesławienia wojewody Dziadosza i skazał na 3 miesiące aresztu, 200 zł grzywny oraz uiszczenie 30 zł kosztów sądowych.

WIADOMOŚCI.

Nowe Miasto Lubawskie, dnia 4 października 1937 r.
Kalendarzyk. 4 października, Poniedziałek, Franciszka.
5 października, Wtorek, Placydy m.
Wschód słońca g. 5 — m. 40. Zachód słońca g. 17 — m. 11.
Wschód księżyca g. 6 — m 00. Zachód księżyca g. 17 — m. 02.

Jaka będzie pogoda w październiku

Astrometeorolog p. Prengel z Bydgoszczy zapowiada następującą pogodę na październik:

Od 1 do 10 bm. chmurniej przy pogodzie wietrznej z opadem od 2 do 6 i około 9 bm. Dość ciepło i słoneczne dnie przy stopniowym spadku temperatury. Przymrozki nocne.

Od 11 do 20 października naprzemian pogodnie lub pochmurno z przelotnym deszczem lub opadem w postaci mieszanej. Pod koniec okresu nagół łagodniej.

Od 21 do 31 bm. dość pogodnie, jednak pogoda niepewna, zwłaszcza na początku i w drugiej połowie okresu. Po większym ociepleniu nastąpi ponowne silne obniżanie się temperatury do przymrozków włącznie.

Z miasta i powiatu

Uroczyste poświęcenie dobudowanego gmachu szkolnego.

Nowe Miasto. Już od szeregu lat istniejący dość okazały gmach tutejszej Szkoły Powszechnej okazał się wobec znacznego powiększenia się dziatwy zbyt ciasnym i wyłoniła się konieczna potrzeba jego powiększenia. Stanęły atoli na przeszkodzie trudne stosunki finansowe miasta. Jednak dzięki intensywnym zabiegom Zarządu miasta z p. Burmistrzem na czele, zrozumieniu potrzeby ze strony Rady Miejskiej, przy wydajnym poparciu Towarzystwa Budowy Szkół Powszechnych udało się dzieła dobudowy całego nowego skrzydła szczęśliwie dokonać. A było to dzieło nielada i wysiłek niemały, zważywszy, że budowa ta kosztowała 43 100 zł. Towarzystwo Budowy Szkół Powszechnych przyszło z pomocą we formie dotacji w kwocie 5000 zł i bezprocentowej pożyczki 15.000 zł, a miasto pokryło resztę — ale też dzięki tym wysiłkom rodzice mają to zadowolenie, że dzieci ich nie będą się potrzebowały gnieść w ciasnych izbach, nie będą potrzebowały lękać się, jak to zaznaczył p. Burmistrz, o dziatwę, która przy poprzednim stanie rzeczy często wieczorem dopiero wracała do domu. Na uroczysty akt poświęcenia zapełniła się obszerna hala gimnastyczna po brzegi rodzicami, obywatelstwem miasta i dziatwą szkolną. Przybył również p. Starosta, p. Burmistrz, p. Wiceburmistrz, wszyscy inspektorowie szkolni. Z duchowieństwa był obecny ks. wikary Achtabowski jako zastępca ks. Proboszcza i ks. prof. Dembieński. Na rozpoczęcie uroczystego aktu chór dziatwy odśpiewał stosowną pieśń religijną, po czym zabrał głos p. burm. Wachowiak, dziękując serdecznie tak Zarządowi jak Radzie Miejskiej, tak samo obywatelstwu za współdziałanie przy dokonaniu tego dzieła, wspomniał też o smutnym położeniu szkolnictwa naszego na Kresach i o wielkich zadaniach, które ma do spełnienia pod tym względem Towarzystwo Budowy Szkół Powszechnych, zachęcając społeczeństwo do popierania zbożnego tego zadania. Po nim przemówił insp. szkolny p. Ziarno, a nawiązując do wywieszonego w hali gimnastycznej hasła: „Mamy własną szkołę, pomagajmy innym", zaapelował do okazania tym dążnościom zrozumienia w obecnym Tygodniu Szkoły Powszechnej. P. Starosta w swym przemówieniu podniósł, że nie tylko na kresach, ale i tu w naszym nadgranicznym powiecie są jeszcze wielkie potrzeby, przytaczając na dowód bardzo opłakany stan szkoły w pewnej zupełnie tuż pod granicą położonej miejscowości. A takich szkół jest jeszcze w naszym powiecie więcej. Dyrektor gimnazjum p. Gołąb, wyrażając radość z tak wielkiego udziału społeczeństwa, zaapelował o jak najściślejszą współpracę szkoły z rodzicami przez gorliwe wstępowanie i popieranie Rady Rodzicielskiej. Ks. wikary Achtabowski, podnosząc znaczenie kościelnego poświęcenia szkoły, wskazał na trzy czynniki, które współdziałać muszą, by wyniki były naprawdę wszechstronnie dobre, a mianowicie na rodzinę, kościół i szkołę, życząc jak i wszyscy poprzedni mówcy szkole jak najlepszych owoców w jej pięknych zadaniach. Wreszcie zabrał głos kierownik szkoły p. Wasyluk, wyrażając radość z dokonanego dzieła, które stanowi powiększony warsztat pracy, na którym wykuwać się będzie hartowne dusze dla dobra społeczeństwa i Państwa i wznósł okrzyk na cześć Najjaśn. Rzplitej, Jej Prezydenta Ignacego Mościckiego i marszałka Śmigłego Rydza, po czym chór dziatwy odśpiewał „Jeszcze Polska nie zginęła", a następnie udano się do nowego gmachu, gdzie przed gustownie urządzonym ołtarzykiem ks. wik. Achtabowski dokonał poświęcenia tegoż gmachu, a po jego dokonaniu obecni odśpiewali „Boże, coś Polskę". Na tym uroczysty akt ten, który wywarł na wszystkich podniosłe, niezatarte wrażenie, doznał zakończenia.

Przyjaciel żydów.

Nowe Miasto. W piątek, 24 września zakupił rolnik Burczyk z Tylic w żydowskim interesie w Nowym Mieście materiał do wybicia powózki oraz inne towary na sumę 60 zł. Jak nas informowano, zamierzał on jeszcze kupić i Krzyż, po który poszedł do p. Kryzymenta, lecz przypuszczać należy, że i to kupił by u żyda, gdyby ten miał na składzie.

Mimo napomnień pan ten jeszcze wciąż popiera nie swoich, a wrogów Kościoła i Narodu.

Pokłosie z XIV. Tygodnia LOPP.

Lubawa. W myśl programu XIV Tygodnia LOPP w ubiegłą niedzielę odbyła się zbiórka tutej. organizacji na dziedzińcu gimn. skąd w pochodzie z orkiestrą na czele udano się do kościoła paraf. na nabożeństwo. Po nabożeństwie pochodem ruszono na rynek, gdzie przemówienie okolicznościowe wygłosił kier. szkoły powszechnej nr. 2, p. Piłat, który na zakończenie wzniósł okrzyk na cześć Najjaśn. Rzplitej, który zgromadzona publiczność trzykrotnie powtórzyła, a orkiestra odegrała Hymn Narodowy. W tym dniu odbyła się też kwesta uliczna na rzecz LOPP. Po połud. krążył nad miastem samolot, który rzucał ulotki propagandowe.

W poniedziałek po poł. tut. Ochotn. Straż Pożarna urządziła z ramienia LOPP pokazy przeciw-gazowe na rynku. Imitowanie nalotu nieprzyjacielskiego stanowiły petardy o silnej detonacji wybuchowej oraz bomby z gazem łzawiącym. Było można zauważyć, jak licznie zgromadzona publiczność pod wpływem działania gazu łzawiącego ze łzami w oczach opuszczała zagazowany teren. Bardzo dużo nakładu pracy w związku z tym pokazem włożyła tut. Ochot. Straż Pożarna, aby uprzytomnić społeczeństwu grozę ataku lotniczego.

W czwartek przybył z ramienia LOPP instruktor, pod którego przewodnictwem odbyły się na dziedzińcu tut. szkoły powszechnej przy licznie zebranej dziatwie szkolnej z gronem nauczycielskim na czele pokazy puszczania w powietrze miniaturowych samolotów i szybowców, co wywołało u widzów duże zainteresowanie i sporo wesołości.

Należy zaznaczyć, że program Tygodnia LOPP został w wszystkich szczegółach przeprowadzony, a publiczność miała możność choć w drobnej części poznać, na jakie niebezpieczeństwo może być narażona w razie napadu lotniczego nieprzyjacielskiego.

Zbratali się z Żydem.

Lubawa. Jesteśmy w posiadaniu nowej wiadomości świadczącej o niesłychanym wprost kumaniu się niektórych mieszkańców naszego miasta z Żydami. Przykładem niechlubnym tego typu obywateli, którzy mienią się prawymi Polakami, a w rzeczywistości torują drogę największemu wrogowi Polski, jest p. Leon Mądrowski, mistrz fryzjerski. Podczas jednego z ostatnich dni, członkowie Konferencji Panów św. Wincentego a Paulo po odbytym zebraniu mieli możność ku swemu oburzeniu zauważyć p. M., idącego pod rękę z żydem Goldbergiem. Towarzyszył im niejaki Maciołek, pracownik mleczarni p. Czajkowskiego.

Żyd Goldberg jest znany tut. społeczeństwu z walki, którą wytoczył muzykantom-śpiewakom ulicznym, gdy ci zanucili piosenkę, skierowaną przeciwko synom Izraela.

Braterstwo, zawarte przez p. M. z posiadającym niesłychany tupet Goldbergiem, spotka się niewątpliwie z potępieniem narodowej opinii Lubawy.

Pogrzeb ofiary katastrofy samochodowej w Podgórzu.

Prowadzący auto kupiec zbożowy z Poznania poniósł śmierć, dwie osoby ciężko ranne.

Nowe Miasto. W nocy z przedostatniej niedzieli na poniedziałek przejeżdżał na Podgórz z **Nowego Miasta Lubawskiego** swym autem zbożowy kupiec z Poznania, 30 l. **Otton Merten**. Z niewiadomych przyczyn auto, kiedy znalazło się tuż za śródmieściem, zarzuciło na lewą stronę drogi i Merten, nie mogąc opanować kierownicy z całym rozpędem wpadł na drzewo. **Auto uległo całkowitemu strzaskaniu**, przy czym Merten poniósł śmierć na miejscu, przygnieciony kierownicą i uderzony odłamkami żelaznymi auta. Żona jego, Jadwiga oraz znajdujący się obok niej Roman Willi zostali ciężej ranni i w stanie nieprzytomnym odwiezione ich do szpitala miejskiego na Mokrem w Toruniu, skąd przybyło pogotowie, a następnie komisja śledcza. Pozostali dwaj jeszcze pasażerowie limuzyny, szofer Władysław Kujawa i Jan Vogel, ulegli lekkim obrażeniom ciała, tak że wystarczył opatrunek lekarza na miejscu. W piątek odbył się w Grudziądzu, gdzie mieszka matka tragicznie zmarłego, jego pogrzeb. Zmarły dostarczał kartofli do suszarni kartofli w Nowym Mieście.

Z Pomorza.

Niebezpieczeństwo włóczęgostwa.

Lidzbark. We wtorek, 28 bm. do tut. więzienia Sądu Grodzkiego policja odstawiła nieznanego włóczęgę, który tegoż dnia popoł. w Kiełpinach wstąpił do zagrody rolnika p. Kordalskiego (wdowiec) prosząc około 55 letnią żonę tegoż o wsparcie i posiłek. Litościwa gospodyni hojnie zadośćuczyniła prośbom włóczęgi. Przy wyjściu cofnął się nagle zaszedł niewiastę z tyłu i włóczenie zamierzał ją powalić, kiedy zaś K. poczęła krzyczeć, zatkał jej dłonią usta. Krewka jednak niewiasta zdołała się napastnikowi wyrwać, wybiec na podwórze i wołać o pomoc. Mąż i syn pracowali na polu. W międzyczasie oprysek zbiegł. W chwilę po zajściu nadszedł do domu około 26 let. syn Czesław, który niezwłocznie na koniu udał się w pościg za włóczęgą i dzięki wskazówkom ludzi przychwycił opryszka już niedaleko Lidzbarka, gdzie oddano go w ręce policji. Podobno tenże osobnik również w maj. Chełsty usiłował na pewnej niewieście dokonać ohydnego czynu.

Wspaniały owoc.

Działdowo. Mistrz stolarski Wilhelm Sękowski okazał nam gruszę, ważącą 670 gramów, którą wyhodował ze szczepionki. P. Sękowski wszczepił z karłowego drzewa do normalnej gruszy szczepionkę, która po 2 latach zrodziła 14-ście gruszek normalnych, w tym okaz, wymieniony wyżej.

Kwestia mazurska w świetle statystyki.

Działdowo. Od kilku lat pewne osoby przybyłe z inn. dzielnic forsują dla pewn. celu kwestię mazurską. W celu uświadomienia naszych Czytelników podamy w najbliższym czasie spis ludności naszego miasta z uwzględnieniem narodowościowym szczepowym i religijnym w celu uświadomienia jak należy zapatrywać się na kwestię mazurską. Spis ten oparty na źródłach urzędowych obali opinię tych, którzy przybyli z innych terenów Polski i dla wiadomych celów sztucznie podtrzymują kwestię mazurską.

Śmiała kradzież zboża.

Lidzbark. W Bartniczce koło Radoszek w nocy na 1. bm. ze śpichlerza zbożowca p. Leona Cantka skradziono 10 ctr. pszenicy, którą wozem wywieziono. Wyważono drzwi bramy oraz drzwi od spichrza. Skradzioną pszenicę policja odnalazła w żydowskim młynie w Zieluniu, również złodziei przyaresztowano. Mają to być znani złodzieje.

Zatwierdzenie wyroku śmierci.

Brodnica. W dniu 30 września odbyła się przed sądem apelacyjnym w Poznaniu rozprawa przeciwko mordercy st. post. Sikory z Lidzbarka, Franc. Więckowskiemu, skazanemu w maju rb. przez sąd okręgowy w Brodnicy na karę śmierci przez powieszenie. Sąd apelacyjny wyrok I instancji zatwierdził. Sprawa przejdzie do kasacji.

Skazanie szajki złodziejskiej.

Brodnica. Swego czasu donosiliśmy o zlikwidowaniu groźnej szajki złodziejskiej, która okradła pp. Englów w Chojnie pow. brodn. Szajka ta kradła poprostu wszystko, co jej w ręke wpadło, licząc na to, iż właściciel fabryki umrze. Straty oblicza poszkodowany na 100 tys. zł, ponieważ złodzieje tak poważnie uszkodzili maszyny, zabierając motory oraz inne drogie części, że obecnie urządzenie fabryki nie przedstawia żadnej wartości. W wyniku rozprawy skazani zostali Józef Galiński z Chojna i Bol. Durlach z Wichulca na 2 l. więz., Helena Durlach z Wichulca i Helena Galińska z Chojna po 1 roku więz., Bron. Durlach z Wichulca na umieszczenie w domu poprawy z zaw. na 2 l. i oddanie w opiekę kuratorowi, wyzn. przez sąd opiekuńczy, Marta Zdrojewska z Brodnicy (Mazurska 25) na 2 l więz., Bron. Błędowska z Grudziądza (Stachiewicza 25) na 6 mies. więz. Za nabywanie skradzionych przedmiotów: Kaz. Jastrząb szmaciarz z Brodnicy (Wybickiego 16) na 3 mies. aresztu, Łukasz Biernacki z Wymokłego na 3 mies. ar., Ida Mahsowa z Wymokłego na 2 mies. ar., Bol. Durlachowi oraz Marcie Zdrojewskiej, przebywającym w areszcie śledczym, sąd zaliczył areszt tymczasowy. Hel. Durlach, Hel. Galińskiej, Kaz. Jastrzębowi, Łuk. Biernackiemu i Idzie Mahsowej sąd zawiesił wykonanie kary na przeciąg 5 lat. Wnioskowi oskarżonych o wypuszczenie ich na wolność sąd odmówił. Rozprawie, która odbyła się w dn. 30 września przewodniczył sędzia S. O. p. dr. Jurkiewicz, oskarżał p. pprok. Karls.

Zdemaskowanie złodzieja.

Brodnica. Swego czasu zakwestiowana zostały u rob. Długosza Franc. w Nowym Dworze 2 rowery, które, jak wykazały dochodzenia, zostały skradzione. Obecnie ujawniono, iż rowery te są własnością Młynarczego Marcina i Korna Piotra z Gierkowa, pow. Toruń. Długosz przebywa w więzieniu brodn., gdzie oczekuje na rozprawę.

KOMUNIKATY P. T. R.

Pokazy owocarskie.

Towarzystwo Rolnicze Powiatowe w Nowym Mieście urządza w dniach od 17 do 20 października 1937 r. w Nowym Mieście „Pokaz owocarski".

W pokazie tym powinni wziąć udział wszyscy rolnicy, wystawiając próby owoców po 5 i więcej sztuk z każdego gatunku.

Niezależnie od tego można na „Pokazie" wystawiać inne produkty rolne, zwłaszcza te, które godne są zwiedzenia.

Pokaz tegoroczny powinien wypaść okazale, dlatego już dziś prosimy o przygotowanie prób owocarskich na „Pokaz".

W pokazie weźmie udział przedstawiciel Pomorskiej Izby Rolniczej oraz Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego z Warszawy.

W czasie pokazu wyświetlany będzie film sadowniczy.

T. R. P.

Remont mauzoleum.

Brodnica. Kilkakrotnie poruszaliśmy sprawę fatalnego stanu dachu na mauzoleum, znajdującym się w lasku miejskim. Na skutek alarmów zarząd miejski zdecydował się wreszcie przystąpić do reperacji dachu. Również należałoby pomyśleć o jakiejś kracie, uniemożliwiającej wkraczanie do mauzoleum niepowołanym stworzeniom czworonożnym (psom).

Wyrodna matka.

Brodnica. Ostatnio znalazł p. Szulc na terenie cmentarza protestanckiego dziecko (chłopca) około 2—3 letniego. Chłopiec oświadczył, iż zostawiła go matka tam, obiecując mu wrócić za chwilę. Wyrodna matka nie wróciła jednakowoż, pozostawiając losowi malca. Dziecko oddano do sierocińca. Za nielitościwą matką wszczęto dochodzenia. Osoby, które mogłyby dopomóc w odszukaniu matki chłopca proszone są o udzielenie informacji policji.

„Depek" skapitulował.

Brodnica. Oddział brodnicki „Dnia Pomorza" („Depka") został z dniem 1 bm. zlikwidowany. Istniał on tu zaledwie kilka miesięcy. Likwidacja oddziału nastąpiła wskutek **trudności materialnych oraz nikłej liczby abonentów tego pisma.** Wiadomość o likwidacji oddziału przyjmie ogół społeczeństwa bez żalu. Od czasu przedwczesnego ukazania się artykułu o powitaniu wojska, wracającego z manewrów, nie ukazywały się wiadomości z Brodnicy. Obecnie Brodnica otrzymuje wydanie toruńskie.

Wystawa prac gospodyń wiejskich.

Brodnica. W dniu 1 bm. otwarta została wystawa w Domu Katolickim. Wystawa przedstawia się okazale. Bierze w niej udział 19 kół. Dla braku miejsca bliższe szczegóły podamy w następnym numerze.

Pożar w młynie.

Niskie Brodno, pow. brodn. W dniu 3 bm. około godz. 21,30 wybuchł w młynie własn. p. Dulczewskiego pożar. Ogień wybuchł w kotłowni z powodu zapalenia się torfu tam nagromadzonego. Płomienie uszkodziły kotłownię. Szkody wynoszą około 1000 zł. Poszkodowany nie był ubezpieczony. Pożar zlikwidowała przybyła wkrótce straż pożarna z Brodnicy. Dochodzenia w toku.

Śmierć wskutek zakładu. — Do czego doprowadza nieszczęsny alkohol?

Jabłonowo, pow. brodn. W nocy na 2 bm. zmarł w gościńcu noclegowym p. Laubego w Jabłonowie wskutek zatrucia alkoholem rob. Wincenty Łubiński. Wymieniony udawał się z 16 letnim synem Janem do pracy w Mełnie pow. grudziądzkiego. Przechodząc przez Jabłonowo, wstąpił do wym. lokalu, gdzie dokonał zakładu z rob. Stefanem Florkiem, iż wypije litr wódki. Alkohol rzeczywiście wypił, lecz wkrótce stracił przytomność i zmarł. Zwłoki zmarłego zabezpieczono do dyspozycji władz prokuratorskich. Oto, do czego prowadzą nadmierne używanie alkoholu.

KĄCIK RADIOWY

Audycje Polskiego Radia w Warszawie.

Wtorek, 5. X. 6.15 Audycja poranna. 11.15 Audycja dla szkół. 11.40 Płyty. 15.45 Zagadki muzyczne — audycja dla dzieci. 16.05 Przegląd aktualności finansowo-gosp. 16.15 Pogodne melodie. 17.00 Sao Paolo i Butautan — reportaż. 17.15 Audycja z okazji święta narod. Portugalii. 18.25 Muzyka. 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 Listy miłosne wielkich poetów — wieczór literacki. 20.00 Tr. koncertu, poświęconego twórczości Szymanowskiego. 21.10 Muzyka tan.

Środa, 6. X. 6.15 Audycja poranna. 11.15 Audycja dla szkół. 11.40 Płyty. 15.45 Nad albumem znaczków pocztowych — audycja dla dzieci. 16.15 Łódzka orkiestra salonowa. 17.00 Powstanie w Brasławszczyźnie i Nieświeżu w r. 1919 — odczyt. 17.15 Włoskie arie i pieśni. 18.10 Koncert. 18.35 Audycja dla wsi. 19.20 Pieśni Szwajcarii francuskiej. 19.35 Rola nauki w kulturze współczesnej — odczyt. 20.00 Płyty. 21.00 Koncert chopinowski. 22.00 Koncert popularny ork. wileńskiej.

Program Polskiego Radia S. A. Rozgłośnia Pomorska w Toruniu.

Fala 304,3 m. 986 Kc. 16—24 Kw.

Wtorek, 5. X. 13.00 Przechowalnia owoców — pogad. roln. 13.10, 14.40, 23.00 Płyty. 14.00, Wiad. z Pomorza. 17.50 Łowiska pomorskie — pogad. 18.15 Pieśni polskie. 18.35 Rozmowa ze słuchaczami. 18.45 Wakacje na Warmii — reportaż. 18.55 Wiad. sport. z Pomorza.

Środa, 6. X. 13.00 Skrzynka roln. 13.10 Koncert życzeń. 14.00 Wiad. z Pomorza. 14.10, 23,00 Płyty. 18.15 Pogad. sport. 18.20 Pieśni ludowe w wyk. chóru chłopców szkoły powsz. w Toruniu. 18 35 Rozmowa z dziećmi. 18.55 Wiad. sport. z Pomorza. 20.00 Bydgoszcz na naszej fali a) Koncert, b) Stan potrzeby kultury w Bydgoszczy — fel.

Poza tym transmisje z innych polskich stacyj.

RUCH TOWARZYSTW.

Nowe Miasto. Stow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo. Zebranie miesięczne odbędzie się w środę, dnia 6 bm. o godz. 16.30 (4 i pół) w Ochronce. Ze względu na zbliżający się „Tydzień Miłosierdzia" upraszam o przybycie wszystkich Pań. Przewodnicząca.

Kom. Stow. Właśc. Nieruchomości.

Nowe Miasto. Podaje się członkom do wiadomości, że nadzwyczajne zebranie odbędzie się w środę, dnia 6 bm. o godz. 19.30 (7.30) w Hotelu Centralnym (parter). Na porządku dziennym bardzo pilne i ważne sprawy oraz sprawozdanie delegata z walnego zjazdu w Toruniu.

Zatem przybycie wszystkich członków jest konieczne.

Zarząd.

Kulisy działalności ZNP.

Tak oni gospodarzyli cudzym groszem.

Warszawa. Przedstawiciele Związku Nauczycielstwa Polskiego **zabiegali wczoraj o audiencję u premiera Składkowskiego, nie byli jednak przyjęci.** Bezpośrednio po tym **wysłali depeszę do Prezydenta RP.**, w której zwrócili się z prośbą o cofnięcie zarządzenia, wprowadzającego kuratora.

Pracownicy ZNP nie **opuszczają miejsc swej pracy.** Wydali oni odezwę do ogółu pracowników umysłowych, w której wzywają do solidarności i poparcia ich stanowiska. Jednocześnie niezwykle ożywioną akcję przeciwko zarządzeniu władz, wprowadzającemu kuratora Musioła, uprawiają pisma socjalistyczne.

Ciekawym szczegółem urzędowania p. Kolanki, ujawnionym podczas lustracji, jest fakt, **że prezes Kolanko wraz z p. Kwiatkowskim, redaktorem „Głosu Nauczycielskiego" i Tułodzieckim odbyli w lecie rb. wycieczkę do Paryża, której parotysięczny koszt zanotowano w księgach jako bezzwrotną pożyczkę.**

P. Paweł Musioł kuratorem w Związku Naucz. Polskiego.

Dopuszczono się przekroczenia preliminarza na 1/4 mil. zł. — Pieniądze wydawano na cele polityczne.

Warszawa. Ze strony władz administracyjnych oficjalnie komunikują:

Władze administracyjne, powołane do nadzorowania w myśl obowiązujących przepisów istniejących stowarzyszeń, zarządziły w dniu 28 września rb. lustrację w Związku Nauczycielstwa Polskiego. W wyniku tej lustracji stwierdzono, że

1. Związek nie przestrzega przepisów prawa stowarzyszeniowego o ewidencji członków związku,

2. członkowie zarządu związku i jego pracownicy korzystali z zaliczek, pobieranych z kasy związku, a niezaksięgowanych i nielikwidowanych przez czas dłuższy,

3. zarząd związku dopuścił do przekroczenia preliminarza budżetowego na sumę zgórą 246.000 zł.

Pieniądze te zostały wydatkowane na różne cele, w tym na cele wydawnicze oraz administracyjne, przy czym znaczną cześć tej sumy pochłonęła spółdzielnia „Oświata" na wydawnictwo czasopisma politycznego „Dziennik Poranny".

W wydatkowaniu tej sumy na wymieniony cel władze dopatrzyły się pozastatutowego działania związku z uszczerbkiem dla innych zadań związku, przewidzianych w statucie.

W wyniku lustracji, stwierdzającej poważne uchybienie natury organizacyjnej i finansowej, władze administracyjne na podstawie obowiązującego prawa o stowarzyszeniach **wyznaczyły kuratora w Zw. Nauczycielstwa Polskiego.**

Zaznaczyć należy, że niezależnie od poważnych uchybień natury formalnej i finansowej Związek nauczycielstwa polskiego rozwijał od dłuższego **czasu działalność polityczną, sprzeczną z założeniem** statutu m. in. przez subsydjowanie spółdzielni „Oświata", będącej wydawcą czasopisma „Dziennik Poranny". **Pieniądze na ten cel asygnowane były ze składek członków-nauczycieli, którzy niejednokrotnie podnosili z tego powodu zarzuty** na walnych zjazdach delegatów.

Dobrze się stało, że nareszcie zabrano się do tej organizacji, która tyle złego narobiła. Należy jednak zważyć, czy nie należało by raczej przystąpić do całkowitego jej zlikwidowania.

Oświadczenie premiera Składkowskiego w sprawie zawieszenia Zarządu ZNP.

Pat podaje oświadczenie p. premiera Składkowskiego, w którym tenże wyjaśnia, dlaczego koniecznością było zawieszenie działalności ZNP i wyznaczenie kuratora. Z powodu braku miejsca podamy to wielce znamienne oświadczenie w następnym numerze gazety.

Katastrofalny spadek franka w Londynie.

W sobotę na giełdach światowych nastąpił ponowny gwałtowny spadek franka franc. Kurs franka spadł na 152, podczas gdy w piątek notowano jeszcze 144.50 za funt szterlinga. Francja staje w ten sposób w obliczu katastrofy walutowej. Oto skutki rządów Frontu Ludowego.

Greiser przyjął posłów polskich i obiecał zbadać wszystkie zażalenia.

Gdańsk. Senackie biuro prasowe ogłosiło wczoraj poniższy komunikat:

„Prezydent senatu Greiser przyjął dziś przed południem polskich posłów do sejmu gdańskiego Budzyńskiego i Lendziona. Prez. Greiser przyjął wszystkie złożone mu w memoriale skargi na prześladowanie Polaków w Gdańsku życzliwie do wiadomości i zapewnił, że każdy poszczególny wypadek zostanie zbadany i odpowiednio załatwiony, o ile okaże się prawdziwy".

Polacy gdańscy oczekują teraz spełnienia tej obietnicy. Oby się nie zawiedli, jak dotąd zawsze, tym razem również.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Płacono w złotych kg za 100

	Poznań, 2. 10.	Bydgoszcz, 1. 10.
Żyto nowe	22.50— 22.75	23,25— 23.50
Pszenica	29.50— 30.00	29.50— 30.00
Jęczmień	21.50— 22.00	22.00— 22.25
Owies	21.00— 21.25	21.00— 21.50
Siemie lniane	46.00— 49.00	45.00— 47.00
Rzepak zimowy	56.00— 58.00	55.00— 57.00
Łubin żółty	—	—
Mak niebieski	77.00— 80.00	75.00— 79.00
Gorczyca	38,00— 40,00	36.00— 39.00
Łubin niebieski	—	—
Mąka żytnia 65 proc.	31.25— 32.25	33.25— 33.75
Mąka pszenna 65 proc.	43.75— 44.25	43.50— 45.00
Otręby żytnie	15.00— 15.75	15.50— 16,25
Otręby pszenne grube	16.25— 16.50	16.75— 17.25
Otręby jęczmienne	15.25— 16.25	16.00— 16.50
Groch Viktoria	24.00— 25.50	24.00— 26.00
Groch Folgera	22.50— 24.50	23.00— 25.00

Za redakcję odpowiedzialny: Władysław Rau w Nowymmieście.
Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

630|34
628|37

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego **w Działdowie** rewiru 1-go urzędujący w Działdowie przy ul. Rynek pod Nr. 9 na zasadzie art. 679 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 17 grudnia 1937 r. od godziny 10 rano, w sali posiedzeń Sądu Grodzkiego w Działdowie odbędzie się sprzedaż z publicznej pierwszej licytacji nieruchomości Prusy karta 41 i 42 składającej się z domu mieszkalnego z podwórzem, stodoły, stajni i obory, szopy z inwentarza żywego i martwego oraz roli położonej w Prusach powiecie działdowskim województwie Pomorskim obejmującej powierzchni 7,38,09 ha, która stanowi własność Otylii z domu Neumann Greinke zam. w Gr. Jastrow bei Greinswalde pow. Grimmen (Niemcy).

Nieruchomość ta ma urządzoną księgę hipoteczną w Sądzie Grodzkim w Działdowie.

Powyższa nieruchomość została oszacowana na sumę zł 5,889,62. Sprzedaż zaś rozpocznie się od ceny wywołania t.j. od kwoty zł 4,417,20.

Licytant, przystępujący do przetargu, powinien złożyć rękojmię w gotowiźnie w kwocie zł 588,96 albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych, instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3/4 części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne; że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji; że w ciągu ostatnich 2-ch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-mej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie.

Działdowo, dnia 25 września 1937 r.

Komornik Paweł Stodolny.